

„Verdun, 17 sierpnia.

Przybywszy do Verdun, gdzie spodziewałem się zastać cesarza, tak samo jak liczyłem na to dawniej w Etain, dowiedziałem się, że Najjaśniejszy Pan zaraz po swym przybyciu wsiał na pociąg, przeznaczone dla pocztę i odjechał do Châlons. Nawet wsiał do wagonu 3 klasy. Teraz przerwana była komunikacja; już przewidywałem, jak biedny mój list, który już trzy razy na nowo rozszeriałem i tyleż razy na próżno chciałem powierzyć pocztce, której nie było, przewidywałem, mówię, jak znów spocznie w mej kieszeni, gdy obywatel uciekający a pełen uprzejmości, przy całym swym wzruszeniu podjął się wrzucić go do skrzynki w Châlons, jeśli tylko Prusacy tam go nie wyprowadzą. Tak więc ustępują przed armią, nieprzyjacielską, którą myślałem zamknąć, a raczej ustępują tej armii całą część kraju, pogrążonego w przerażeniu, a to dla tego, że się domyślano — o dziwo! — że ten korpus wynoszący 15 do 20 tysięcy ludzi lub mniej jeszcze, a który przez ruchliwość swą urosł w oczach tych, co dowodzą armią francuską, że korpus ten, mówię, rzucono był na to tylko, aby zabawić armią francuską, podczas gdy siły główne, te, które miały walkę rozstrzygnąć, przyspieszonymi marszami zdążyły do Châlons, ciagle zasłonięte borami. „Dzielnie ten rodzaj wojny Prusacy prowadzą!“ mówił mi wczoraj jeszcze oficer od szaserów afrykańskich.

I miał słusność; rzeczywiście można armią francuską przedstawić jako Samsona, jako ten kolos potężny nie do pokonania, lecz z wyganianiem oczyma. Omaciem szuka ona wroga, który się z nią uraga.

I to jeszcze przynależało, a o czym wam już wczoraj donosiłem, że do tej chwili wojna podtrzymywana tylko była przez jakiś tysiąc ułanów. Naczelny wódz pruski umyślnie ich zgubił z tym stałym zamiarem, nigdy się o nich już nie troszczyć. Ci biedacy wszędzie szukają swęj armii i ciagle na koniu, ciagle krążąc; w stu różnych miejscach widzieć ich można na raz, a tam, gdzie ich się dziesięciu pojawi, szacują ich na dwustu. Gdy którego zabiorą do niewoli, obchodzą się z nim niezmiernie względnie. Bo rzeczywiście mimo wiedzy i woli oddają oni krajowi swemu ogromną przysługę.

Dziś rano, właśnie bije dziesiąta godzina, całe Verdun jest w oczekiwaniu. Wiedzą tu, że Prusacy są ztąd o pięć mil, w Fresno, i że się zbliżają. Już dziś wieczorem będą pewnie pod murami. Co do mnie, czekam tu na armią francuską, której napróżno szukam od przedwczoraj po południu, t. j. od chwili, gdzie ją z cesarzem zostawiłem w Gravelotte. Czy mi się dziś wieczorem lepiej poszczęści?... „

Tymczasem mieszkańcy Verdun, którzy już chcieli w ucieczce szukać ocalenia przed bombardowaniem, a którzy potem, na wiadomość o zapowiedzianym przybyciu cesarza cokolwiek otuchy nabrali, znów teraz nadzieję stracili. Nagły wyjazd monarchy sprawił tu wrażenie nader nie miłe. Już tu oczekują co chwila Prusaków.

Verdun, 18 sierpnia 4 godzina z rana.

Zdaje się, że Verdun jest miastem najbardziej zapomnianem od ministra spraw wewnętrznych. Bitwa, do tego walna, jak mówią, zaszła przedwczoraj o 40 kilometrów od miasta, a dopiero wczoraj po południu o godzinie 3, ja pierwszy o niej się dowiedziałem. Znajdowałem się właśnie na placu rewolucyjnym, panującym nad okolicą i starałem się odkryć za pomocą mej lunety co się dzieje i czy nie ujrzę jakiego żołnierza, gdy nadbiegł do mnie młodzieniec, którego już poznałem był w Gravelotte. Od niego dowiedziałem się, że bitwę rozpoczął wczoraj w południe korpus 2 pod dowództwem generała Frossarda.

Później wystąpiły do bitwy korpusy: 6 Canroberta, 3 dawniejszy Bazaine'a a dowodzony obecnie przez Lebouefa, dymisowanego szefa sztabu głównego i gwardya pod dowództwem generała Bourbakiego, razem 140,000 ludzi.

Zaczepka wyszła ze strony Prusaków, którym nic innego nie pozostawało. Pierwszy ranny, którego odniesiono z pola bitwy, był dzielny generał Bataille, ugodzony śmiertelnie w ud. Należał on do korpusu Frossarda, który w tym dniu pełnym chwały znalazł odwet za Forbach. Mówią także, że generał Bazaine jest rannym, czemu łatwo można dać wiarę w obec zwykłej jego odwagi. Bitwa toczyła się już od sześciu godzin, gdy nadzszedł generał Mac Mahon i rozstrzygnął zwycięstwo; Prusacy w liczbie dwóch kroc stu pięćdziesięciu tysięcy mają się c fać.

Odcięte pojedyncze oddziały blakają się podobno w różnych kierunkach, a jeszcze o północy słychać było strzały armatnie, które mi zwycięscy ścigali pobitych.

Wszystkie mosty na Mozeli były zniszczone; z tej więc strony odwrót był odcięty. Musiała się więc znaczna część skierować ku Châlons. Wczoraj przy zapadającym zmroku odebrał pułk strzelców konnych Afrykańskich pod dowództwem markiza Galliffet, stojący obozem pod Verdun, nagły rozkaz wyruszenia ku Châlons. Znaną jest rzeczą, że obok zauwów Prusacy tej broni najbardziej się boją.

Sądzę, że podana liczba Prusaków jest dużo przesadzoną, również jak liczba ich strat, która ma wynosić 70 tysięcy. Telegramy już was pewno pod tym względem oświadczyły.

Wiadomość ta roznosi się lotem błyskawicy po całym Verdun. Pierwszym jej wynikiem było przytrzymanie tego, który ją przyniósł; odprowadzono go na intendenturę i tam się dowiedziano, że szpieg narazicie przybył i tę wieść potwierdził.

Teraz narzuca się pytanie, po co ta niby ucieczka cesarza drogą na Corfians, które miały o 6 godzinie rano w dzień walki? Dwie godziny przed tem opuścił pole bitwy pod Gravelotte, położone bodaj o 20 kilometrów od Rézonville, od centrum bitwy. Co więc, zaraz po przybyciu do Verdun, odjechał cesarz w wagonie 3 klasy do Châlons. Może obawiano się przegranej, której pierwszym wynikiem byłby pochód na Verdun. Może też, — czemu łatwiej wierzę — chciał się tylko marszałek Bazaine pozbyć bratanka Wielkiego Napoleona i całej jego świty w chwili, gdy wprowadzał w wykonanie plan, który sobie był ułożył.

Wciąż jak pewna, że popochł opowiadał służbę dworską. Z ich to porady i przyczyny opuścił Comfians i pozabawił się dobrowolnie widoku bitwy, którą mi z poważnej strony zapowiadano, bo ze strony armii Bazaine'a.

Dłużej się nie rozwodzę nad tom wszystkim, pozostawiając resztę ocenie zdrowej czytelnika i uzupełnionym zapewne a dokładniejszym wiadomościom, które dają, dzięki telegrafii, niezawodnie już nadeszły.

Nie długo godzina piąta, bramy Verdun się otwierają. Udaje się nał pobojuwisko, zład napiszę do was wieczorem jeśli nie wpadną w ręce Prusakom, których podobno jeszcze nie jeden oddział snuje się po okolicy.

Ze Sarreguemines pisał de l'Indépendance

...lge pod dnem 18 sierpnia co następuje: „Korzystam z sposobności, aby wam przesłać ten list drogą szybszą, niż jest poczta, która dopiero w sześciu dniach listy dostawia. Przyczyna zwłoki, pospieszam dodać, nie pochodzi z tajemnej rewizji korespondencji za granicę. Wewnątrz kraju to samo się dzieje i tłumaczy się to bardzo prosto. Znaczna liczba urzędników pocztowych odkomenderowana jest do służby depesz wojennych. Węgieł jest roboty a mniej rak. Ta jest jedyną przyczyną zamieszania, która sprawia, że listy na miejsce przeznaczenia tak późno dochodzą.

Walki w okolicach Metz są okropne. Gromadzą one stósy trupów jedne na drugie i straszną liczbę rannych. Francuzi zwyciężają, nie zyskując terenu. Rzykują oni być wstrzymanymi w Metz, bez możności ruszenia się z miejsca.

Zwiedziłem dziś z rana przed moim odjazdem lazarety i ambulanse w Saarbrücken. Liczba rannych nie wynosiła już więcej jak 400, pielęgniowanych bardzo dobrze tak przez służbę regularną jak przez prywatne miłosierdzie. Bardzo mało znajduje się w niebezpieczeństwie śmierci, bardzo mało przewidzianych jest amputacji, lecz poczyniono nadzwyczajną przygotowania, ażeby być wkrótce w stanie nieść pomoc tysiącom żołnierzy. Wszędzie stawiają łóżka, a dawniejszych lokalach ścieśnionych miejscami i urządzają baraki z desek, ażeby służyły za dodatki do niezliczonych schronień otwartych dla ofiar wojny. Są jeszcze łuny, niestety, ofiary bardziej niewinne, które pozostają bez wsparcia i pomocy.

Lekarz wojskowy był łaskaw towarzyszyć mi w tej wizycie. Pokazywał mi i rozwinął przedem wóz ambulansowy. W tych pięknych wozach tak wszystko jest urządzone i urganizowane do wyzdrowienia, jak w arsenałach wsystko przysposobione do zabicia. Na trzech z tych wozików złożony jest materiał, instrumenty, przedmioty potrzebne do podwiązania 200 rannych. Każdy z nich zawiera siedm skrzyneczek, w każdej znowu są przegródki, zawierające flaszeczki, maści, bandaże, szarpie, lekarstwa, instrumenty przeznaczone do operacji i dla chorób. W ognieniu oka przegródki te uporządkowane są wewnątrz ambulansu, w kościele, szkole, sali mieszkalnej, na bojewicy lub na gołem polu. W Spickeren, wsi nazwanej od góry Spickeren, ambulans znajdował się w kościele.

Nie da się wypowiedzieć o jakimś punkcie armii pruskiej jest podziwianą godnie objaśnianą. Jej ulani, którzy jej służą za przednie czaty, bez ustanku są w ruchu. Owaują oni w wszystkich kierunkach. Czego nie widzą, o tem się dowiedzą. W ten to sposób przybywszy do Sarreguemines, udali się wprost na dworzec kolei żelaznej, ażeby zabrać, w pośrodku maszyn, nieporządku, jaki tam panował, wagony, które im wskazano jako zawierające przedmioty ubioru, żywności i inną zapasy przeznaczone dla korpusu Mac Mahona. Posiadali ich spis. Mówią, że wartość tychże jest znaczna. Pomiędzy innymi wpadli także do hotelu du Lion d'Or i kazali sobie oddać 150 rżędów na konie, które tam nieprzyjacieli przed godziną już złożył. Ulani o tem wiedzieli.

Nie jestem wtajemniczony w operacje i sądzę tylko z faktów. Ci, którzy twierdzą, że fortece będą obserwowane i otoczone, przeznaczą na to landwerę drugiego powołania, ponieważ ta jest złożona z ojców rodziny, z ludzi osiadłych, których się niechętnie wystawia na paszę dla armat, jeżeli nie jest tego konieczna potrzeba. Z nimi idą pontony bardzo liczne i nie mające przeznaczenia. Lecz jeżeli tak się rzeczy mają, cóż chcą robić w kampanii z całym korpusem inżynierii, materiałem oblężniczym, jaki również wysyłany bywa na teatr operacyjny? Przyjąć należy, że przygotowują po prostu wszystko, ażeby móż działać stosownie do okoliczności. Powiedziałem, że fakta wojny nie zajmują wyłącznie uwagi. Zwrócona ona jest z boleścią ku Lotaryngii, która cierpi okrutnie pod inwazyą nieprzyjacielską. Przybywszy do Sarreguemines, generał dywizji kazał przysłać miera i podprefekta, którzy wśród tych wypadków nie opuścili swoich stanowisk. Powiedział im, że osoby i majątek będą szanowane, lecz że musi nakładać rekwiizycje i że miasto niezwłocznie złoży powinno 50 tysięcy franków. „Nie mamy ich, miastcie jest ubogie, ma dług.“ — „Wiem o tem dobrze, to też dla tego nie należytem wyżsję kontrybucyi. Otwórzcie wasze worki.“ I suma ta złożoną została płatnikowi generała.

Lecz bardziej jeszcze dotkniętmi niż miasta są wsie. Pola zniszczone, ziemia bezustannie tratowana przez ludzi i konie, staje się więcej suchą i twardszą od żwirówki; winne latorośle, których owoce dojrzwały, strątowane, popusute; tyczki powyciągane na ogień w białkach, mieszkania zrujnowane, zrabowane przez przyciągi i nieprzyjaciół, mieszkańcy w ucieczce lub podupadli i bezsilni. Co za obraz!

Głód jest wszędzie. O tych, którzy przechowywują cokolwiek, donoszą zaraz, gdyż strach czyni człowieka podłym i okrutnym a żołnierz nie ma tej łaskawości, tego charakteru łagodnego i nie ograbiającego, co na własnej ziemi. Po miastach i wsiach wielkich piechota patroluje po dwóch po najmniejszych zaułkach, wchodzi wszędzie, rewidując, przetrząsając i przeszkadzając wszystkemu, co jej się wydaje być podejrzane, a podejrzanie wzniecone bywa szybko, jeżeli niedowierzanie istnieje. Na dworcach żołnierze badają podróżnych o cel ich podróży o ich zamiary, projekty i jeżeli opowiadają się zadowolniające podług ich zdania, towarzyszą im do bramy, pozwolą wnieść na stacyę, lecz już nie wyjść... W Sarreguemines mieszkańcy się zbierają, ażeby sobie opowiadać swe cierpienia i nadzieje lepszej przyszłości, lecz pokładają oni nadzieję na innych, na tych, co są warmit. W koszarach żołnierze przy oknach wskazują sobie przechodzących, zamieniając okrutne wyrazy.

W Stiring, wielkiej hucie na trakcie w Saarbrücken do Forbachu, którą administruje niejaki Tesch, popołnione wielkie spustoszenia w pierwszy wieczór okupacji. Meble, naczynia stołowe rozbijano dla zabawy, kobiety obnażano.

Z rozkazu oficerów zwrócono rzeczy lecz nie wsystkie. Ciglar inkwaterunkowy niesłychany, wymagania niezliczone, wekslece obmierza. „Nie mamy sami co jeść a mamy żyć nieprzyjaciół.“

Generała Bonina mianowano generał-gubernatorem Lotaryngii. Administracja jego jest surowa, nie cierpi on wybrzków, pod jakimi ludność pozostaje; lecz niżsi urzędnicy we wojnie mają przywileje i cokolwiek się robiło, karności luźnieje. Jest to złe wojny nienchronne.

Oddany sobie samemu bez podburzań, żołnierz pruski nie jest złośliwy. Odprawiłem długą podróż z tym samym oddziałem w wagonie przeznaczonym do transportu koni. Nie miałem się o co skarżyć, przeciwnie. Zrobili mi siedzenie z miechów i płaszczy; wcale się nie dziwili, że nie umiem po niemiecku, a gdy odjechali,

taszkiem za nimi. Zastąpieni oni zostali włóczęgami, rzeźnikami trupów, sprzedającymi rzeczy skrajone, o których chciałbym mówić dłużej. Lecz konieczność zawiązania mych listów do S. arbrücken, ażeby je tam oddać na pocztę, kosztowała mnie dużo czasu i musiałem zamilczeć o wielu rzeczach, o których wam chciałem donieść. Poprawię się wkrótce. Zagnam was, ażeby powrócić na pole bitwy. Będę wam opisywał walki i bitwy, których obrazu wam dądać nie mógł, jedynie ich bezpośrednie następstwa.“

BITWA POD METZ.

(Dnia 14 sierpnia 1870.)

Diennik Courrier de la Moselle daje z dnia 14 b. m. relacyę kompletną, którą spieszymy powtórzyć. W niedzielę wieczorem porozalepiano następną depeszę w Metz.

Niedziela, 14 sierpnia, 8 godzina 30 min.

Ogień ustał prawie zupełnie. Linia pruska miała blisko półtury mili długości. Zrobiliśmy wszędzie postępy. (Podp.) Generał dywizji, dowódca naczelny twierdzy Metz, Coffinieres. Za zgodę z oryginałem: (Podp.) Mer miasta Metz, G. Gougeon.

Otóż szczegóły i doniesienia bliższe, jakie mogliśmy zebrać o tym dniu, w którym wojska nasze dobrze prowadzone, dobrze dowodzone, dały nieprzyjacielowi pod samymi murami miasta Metz ciężką naukę: „Od rana rozszedła się w mieście pogłoska, iż armia francuska, zasłaniająca Metz od kilku dni, przeprawi się na lewy brzeg Mozeli i zwróci się do Verdun. Równocześnie cesarz, wysłuchawszy mszy, pojechał się urządzenie z duchowieństwem miasta Metz, a na placu prefektury czynili ekipaż cesarskiej głównej kwatery ostentacyjnie długie przygotowania do wyjazdu. Armia ze swej strony rozpoczęła ruch odwrotu, a schodząc ze wzgórz prawego brzegu, przechodziła Mozela na moście pontonowym. Z wysokości esplanady widziano piechotę, kawalerję, artylerię defilującą ku płaszczyźnie św. Symforyona, gromadzącą się na wyspie Saulcy; tumanu kurawy wznosiły się na drodze od Moulin prowadząc do Verdun. Z wyżyn swych pozycji mógł nieprzyjacieli dostrzedz to poruszenie i wierzyć w zupełny odwrót. Czego jednakże nie widział, to że armia francuska, zamiast zwrócić się na lewo, aby uciec się drogą do Verdun, obróciła się poruszeniem w prawo, ku wyspie Chambieres, aby się przeprawić znów na prawy brzeg w Saint-Julien. Około godziny czwartej ożwała się silna kanonada. Nieprzyjacieli, wpadając w sidła, rzucił się na wojska pozostałe na prawym brzegu, zmusił je do odwrotu i byłby je wepchnął w Mozela bez owego zwrotu wspomnianego przez nas wyżej. Pewni już zwycięstwa, znajdując się Prusacy nagłe w zapasach z siłami, o których myśleli, że już są bardzo daleko, na drodze ku Verdun. Na nich teraz kolę ustąpił. Z okopów miasta strzeżonych przez gwardyę narodową, można było śledzić przebieg ogólny bitwy. Całą okolicę między twierdzami Saint-Julien i Queuleu widziano przerywaną błyskawicami, ogarnioną ogniem. Przypatrywan się z obawą łatwą do pojęcia ruchowi zaczepnemu na swej armii, która widocznie pchała nieprzyjaciela ze Saint-Julien ku fortyfikacyi Quelen. Około godziny siódmej poczęły działać teży fortyfikacyi towarzyszące temu strasliwemu koncertowi. Wystrzały następowały po sobie bez zwłoki. Do grubego głosu dział mieszały się, podobne do ognia dwóch szeregów piechoty, wystrzały kartacze. Około godziny ósmej, kwadrans na dziewiątą, było wszystko skończone. Noc rozłączył walczących, noc nie w porę nadchodząca, bo w dwie godziny później byłaby kłeska nieprzyjaciela zupełną. Bitwa ta, którą niewłaściwie może nazwalismy bitwą pod Metz, miała w rzeczywistości za widownię płaszczyznę położoną w stronie północno-wschodniej o Metz, na której się znajdują filwark i zamek Grimon, gminy Vauxx, Mey, Colombey, Noisseyville, Ste Barbe itd. Siły nieprzyjacielskie obliczone na 100,000 ludzi, zostające, jak się zdaje, pod dowództwem generała Manteuffla i księcia Fryderyka Karola, zajmowały półtora milową przestrzeń. Z naszej strony brały 3 i 4 korpus same udział w boju; gwardya była w rezerwie. Pułki, które były czynne, są, jeżeli jesteśmy dobrze poinformowani, 11 strzelców pieszych, 44, 60, 80, 69 i 90 liniowy, 15 strzelców pieszych, 34, 54 i 65 liniowy, 8, 9 i 10 baterya pierwszego pułku artylerji. Jeżeli możemy wierzyć wojskowemu lekarzowi, który był obecny w bitwie, mogą straty nasze wynosić 2500 rannych i zabitych, nieprzyjacielskie 10 do 12,000. Kartacze wyrzadzili, jak się zdaje, wielką nieprzyjacielowi szkodę. Bataliony pruskie, które się rozwijały bez ustanku, były literalnie posiekane temi strasliwymi pociskami. W niektórych miejscach tworzył ciała ludzkie prawdziwe wały, przeszkadzające artylerji postępować naprzód. Mówiąc o artylerji francuskiej, nie omyślamy oddać jej należnego uznania. Wszystkie wojskowi, którzy mieli udział w bitwie zgadzają się w twierdzeniu, że nasi kanonierzy zachowali podziwianą godną zimną krew i że wśród strasliwego ognia strzali ich byli regularnie, jak w czasie ćwiczeń. Co się tyczy naszej piechoty, wie cały świat oddawa, co warta. Z zapadnięciem nocy przywieziono pierwszych rannych do miasta; ludność, która była na nogach przez całą noc, wyszła na ich spotkanie i otoczyła ich troskliwością z zadziwiającym pospiechem. Mianowicie odznaczyły się kobiety; wszędzie, we wszystkich ambulansach stawiały się do dyspozycji lekarzy, aby obmywać rany i zakładać pierwsze bandaże. Pomiędzy rannymi wymieniają generała dywizji Decaen, dowódcę 3 korpusu, i generałów Castagny i Duplessis. Generał Decaen, ranny w kolano pod twierdzą Grimon, pozostał, jak mówią, trzy kwadransy na koniu, mimo swej rany. Gdy następnie zabito pod nim konia, trzeba go było odnieść z placu boju. Pospieszmy dodać, że rana generała nie jest ciężką i że dzielny i zręczny dowódca 3 korpusu będzie wkrótce zwrócony czci i miłości swych żołnierzy. Obok generała Decaen raniono dwóch oficerów sztabu generalnego w nogi. 44 pułk liniowy stracił swego dzielnego i znakomitego pułkownika, Fourniera, uderzonego kulą w głowę, gdy już poprzednio zabito pod nim dwa konie. Pułkownik 3 pułku strzelców konnych został także ranny; w chwili, gdy to piszemy, nie znamy jeszcze nazwisk i innych oficerów zabitych lub rannych. Pomijamy tylko też pożałowania godnych strat, był dzień ten szczyślim dla armii francuskiej. Nie powiemy, aby był podniósł stronę moralną naszego żołnierza, gotowego dzisiaj umrzeć lub zwyciężyć, lecz nauczył nieprzyjaciela przez ogrom doznanych strat, co warte nasze wojsko, ile razy tylko jest dobrze prowadzone i w dostatecznej liczbie. Wczoraj dwóch parlamentarzystów stawiło się kolejno w twierdzy; prosili, aby pochowad poległych, o zawieszenie broni, które im przyzwolono. Aż dotąd, dzisiaj wtorku, 10 godziny z rana, nie było żadnego nowego spotkania w okolicy Metz. Sądzą, że główna siła armii pruskiej kieruje się ku Verdun przez Pont à Mous-

son; mówią także o spotkaniu między Prusakami a wojskami Mac-Mahona pod Frouard, lecz dotąd nie jest to nie potwierdza tej wiadomości. (Podp.) R. Réan.

P. S. Południe. Ciagle toż samo milczenie okolicy. Mniemamy, że obie armie znajdują się na lewym brzegu Mozeli około Gravelotte i oczekują nowego bitwy.“

Z innej strony znajdujemy szczegóły następne o bitwie pod Metz 14 bm. w dzienniku Voieu national de Metz:

„Metzcy będą pamiętali dzień 14 sierpnia. Dzień on jedną z ich świetnych rocznic. Przed ich murami odniosła nasza święta armia pierwszą istotną korzyść w ciągu obecnej kampanii. Otóż doniesienia, jakie nam się udało zebrać o tym krwawym dniu. Uważamy je za dokładne w całości i w większości szczegółów. Z rozkazu marszałka Bazaine'a zniesiono w niedzielę rano obóz pod Metz. Główna część sił, składających się, wykonała ruch odwrotny, kierując się drogą z Metz ku Verdun, Pontony rzuczone w górę i w twierdzy na różne odnogi Mozeli, uczyniły łatwą prawą wojsk. Po południu spostrzeżono czoła ich i tuman rozwijające się na drogach prowadzących ku rzekom i wchodzące na rzucone co dopiero mosty. W chwili jednakże, kiedy te wspaniałe zastępy wznosiły tuman kurawy na drodze z Longeville do Moulin, ruszył bado znaczny korpus armii pruskiej ku stanowiskom przed nie opuszczonym. Pierwsze strzały karabinowe oddały się z południa na ostatecznym krańcu naszego lewego skrzydła, to jest pod Saint-Barbe, wsią położoną o 11 kilometrów od Metz. Stało się wkrótce rzecz widoczna, że Francuzi mają sprawę ze znaczną siłą. Nasz zryw bojowy rozciągał się od Saint-Barbe do Grizy i zajmował w ten sposób półtoramilową przestrzeń. Inne pułki nadchodzący ciagle Prusakom w pomoc a siły nasze niedostateczne, by ich powstrzymać, zwracały się walcząc ku Metz. Zaczępnosc pruska kłaziła się powstrzymaną długo w Servigny-Saint-Barbe, gdzie zacięta walka się zawiązała. Servigny i Poix jego przynależność, są o 9 kilometrów od Metz. Dwie te wsie uciepialy znacznie. Brane szturmem kilkakrotnie, stały się częściowo pastwą płomieni Noisseyville, odległe od Metz o dwa kilometry było także widownią zaciętej walki i zapewniają mnie, że doznał losu Servigny. Tymczasem nasza pruska, coraz głębiej rozwijały się małemi płaszczyznami pod Noisseyville i Lanvalère. W tym ostatnim punkcie były przyjeż ogniem artylerji, który im wyrządził wiele szkody a baterie kartacze ustawione na folwarku Belle Croix uczyniły strasliwie spustoszenia w ich szeregach. Równocześnie korpus generała Lamirault, będący już w Mozeli i powracający, przybiegł dolinę, przez którą płynie strumyk Vallières i rozwinął się na płaszczyznę powyżej Vantoux. Powstrzymał natychmiast nieprzyjaciela, którego wziął we flankę, kiedy baterie francuskie grzmiały nań z wyżyn pod Vantoux. Tam to wstrzymał się jego pochód zaczepny, który miał za cel oswobodzenia zewnętrznej twierdzy. Walczył ciagle z zimną krwią i nieustraszoną, lecz ustępował widocznie. Pod Colombey odbyła się długa i strasliwa walka piechoty, w której wzięła także udział artylerja. Zmiana park były brane i odbierane po trzy razy i pozostały reszeczki w naszym ręku. Część sił pruskich posunęła się aż w okolice Broy, a twierdza Quelen miała sposobność postać im kilka strzelców. Było to zresztą tylko odwetem, bo twierdza odebrała dwie salwy bomb i kartaczy, które nie wyrządziły szkody jej obrocom. Nie nadeszła a wystrzały nie ustały jeszcze. Ostatni te epizod bitwy był nawet najdramatyczniejszy i najkrwawszy. Prusacy usiłowali o godzinie 8 1/2, wieczorem uczynić zamach zaczepny ku Servigny. Były tam dwie baterie francuskie, które mniemali móż zabrać. Wdziano postacie ich batalionów rysujące się w cieniu Maszerowali bez hałasu a raczej czołgali się w dolinie aby zejść naszych artylerzystów. Nie wiedzieli jednakże, iż winnice pagórka pod Servigny chowały dwa pułki naszej piechoty, która w stosownej odległości rozpoczęła do nich strasliwy ogień. Następnie rzucili się żołnierze nasi na nich z bagnietem a w jednej chwili poległo wszystko lub było rozpadzone. Była tam prawdziwa rzeź. Akt ostatni dramatu odegrał się. Opuściliśmy strasliwie straty. Tak np. walecznego pułkownika Fourniera, z 44 pułku, który dostał kulę w czoło. Generał Decaen, mając zabitego pod sobą konia, dostał kulę w kolano. Stan jego jest zadowolniający, o nim być może. Generał jazdy Clémambault, który był świętym udział w bitwie, wiać tylko życie swój blasku komandorskiej, na której kula wybiła silny odcisk. Bó tej chwalebnej przeszłości, byłby mu pocisk przeszedł serce. Jeden z naszych młodych żołnierzy, p. Cochard, porucznik artylerji, ma nogę przeszytą kulą. Oblężona na 80,000 ludzi korpus pruski, który zostawał pod wóztwem generała Bittfelda (?). Korpus ten stanowił znaczną część rezerwy pruskiej. Mielismy blisko 60,000 ludzi na linii bojowej pod koniec bitwy, lecz kilka pułków naszych nie było użytych. Oblężając strasną nieprzyjaciela przynajmniej na 8000 ludzi. Co się tyczy naszych, są o wiele mniejsze. Spotkanie to ma prawdziwe znaczenie. Nasz przed jest pigmakim odwetem za nasze klęski, a dając zaufanie żołnierzowi, jest mi dzieją i z kłatem nowych powodzeń. Nad o powstrzymało silnie jeden z korpusów armii gotowych dać rękę i pomoc korpusom pruskim działającym już na naszym terenie. Wreszcie przekonało nieprzyjaciela, że Metz nie bierze się jak kurnia, i że znajduje z kim się rozmawiać, skoro rozpocznie znów dzieło. Sądzą, że nieprzyjacieli mniemali opowiadać Metz nagłym zamachem a mianowicie cesarza do niewoli. Dzień 14 dał dowód na zbity wyższości naszego uzbrojenia. Jeden batalion piechoty, strzelający na 1200 metrów, przeszkadzał godzinę, rozwinął się dwóm dywizjom pruskim i ich nie dochodziły nawet aż do naszej piechoty. W leżni wolni strzelcy z Frouard zawiązali walkę pod widziwie baterjską z innym oddziałem pruskim. Półgu z nich poległo na polu chwały. Dowódca ich pułku Lang, jakkolwiek znudzony trudem, przybiegł do Metz by dać wiadomość o przybyciu Prusaków poniżej Nancy. Zapewniają nas r. n. o. o. o. z kilku stron, że Prusacy posługują się w swem dziele zdradą. W niedzielę, trzy razy kilka ich oddziałów wznosiło obłą do góry na znak, że się chcą poddać, a po trzy razy, gdy nie nasze zbliżali się z ufnością, dawali do nich ogień. Podstęp ten jest jednakże odkryty a odtąd nie będzie się uważało na podobne nieszlachetne zapkę. W niedzielę rano ustawili Francuzi pod Bas-Sablon baterję w kacie utworzoną przez przecięcie kolei żelaznej z Thionville i wielkiego traktu do Nancy. Złamanie rzucili kilka strzałów bombami na Sablon a nawet na Longeville. Wiedzieli, jak nie ma wątpliwości, że cesarz i następca tronu nocowali w tej wsi. Cesarz ościsł ją jednakże bardzo rano. Tegoż samego dnia, raliery pruscy ukryci w wierzbini pod Longeville i leżącej do p. Limburg, dali ognia do oficerów fran-

te wydanie, szyszy, zabrał setki jeńców, nie żądał trochę, ale
taczynio i armaty. Niechajże nam przynajmniej przysłał kilka
zdobi placów naszych. Niechajże nam przynajmniej przysłał kilka
kartaczynio, co ozdobi placu Wilhelmsowskiego o tych, które
prze dzielnych naszych żołnierzy wpadły. Nawet obawa w
sympatiami Polaków i Francuzów nie powinna
wstrzymać władz od przysłania nam kilku tysięcy
jeńców. Lecz koniecznie musi być przy tym kilku Turków.

— * **Kalendarz.** Jutro, w czwartek dnia 25 sierpnia Lu-
dwika króla; w kalendarzu słowiańskim Namysława. Wschód
słońca o godzinie 5 minut 3, zachód o godzinie 7 minut 0.

Nów księżyc dnia 26 sierpnia o godzinie 1/211 wie-
czorem.

Dnia 25 sierpnia 1456 r. śmierć Andrzeja Laskarza, bi-
skupa poznańskiego. — 1526 wzięcie Mazowsza do Korony. —
1581 zdobycie Pakowa. — 1652 otwarcie sejmu zerwanego przez
Sicińskiego. — 1660 pożar Gniezna. — 1807 śmierć poety Knia-
żnina.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

— * **Maka.** Berlin, 23 sierpnia. Mąka pszenna nr. 0
5 1/2-4 3/4, nr. 0 i 1 4 3/4-1/2 tal., rżana nr. 0-4-3 1/2 tal., nr. 0 i 1
3 1/2-1/2 tal. pl.
Poznań, 24 sierpnia. Mąka pszenna nr. 0 i 1 4 3/4-5 1/2 tal.,
mąka rżana nr. 0 i 1 3 1/2-4 talara płacono za centnar bez
akcyzy.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

dnia 24 sierpnia.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Hr. Mycielska z Smogorzowa,
Grabski z Targowicy.
HOTEL POD CZARNYM ORZEDEM. Szulcowski z żoną z Smo-
gulca.
MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Pani Treskow z Wierzonki,
Unruh z Łagiewnik.
HOTEL RZYMSKI. Retemeyer z Berlina, Günther ze Szląska,
Fränkel z Drezna.
TILSNERA HOTEL GARNI. Schleussner z Szelejewą, Margu-
lies z Krakowa.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 24 sierpnia.

Poznańskie stare 3 1/2 % listy zastawne — tal. pła-
cono. Poznańskie nowe 4 % listy zastawne 81 tal. płacono. — Pozn.
listy rentowe 5 1/2 % tal. płacono. — Pozn. 5 % obligacje pow. — żąd.
— Akcje banku prowinc. — tal. płacono. — Banknoty polskie
74 tal. płacono. — Akcje poznań. banku realno-kredytowego — tal.
płacono. — Rumun — tal. płacono. — Północno-niemiecka pożyczka
związkowa 5 % 94 1/2 płacono.

Żyto: wyp. — węg. na sierp. 48 1/2, sierp.-wrzes. 48 1/2,
wrzes.-paźdz. 48 1/2, na jesień 48 1/2, październ.-listop. 48 1/2, listop.-
grud. 49, grud.-stycz. — tal. płacono.

Okowita: (z beczką) wyp. — kwart. na sierpień 15 1/2,

wrzesień 15 1/2, październ. 15 1/2, listop. 14 1/2, grud. 14 1/2, styczeń
1871 — tal. płacono.

Ceny targowe

w mieście Poznaniu.
Dnia 24 sierpnia.

	Cena.		
	Najwyż.	Średnia.	Najniższa.
Pszonicy piękni, szefel po 84 funt.	2 27 6	2 26	2 25
środkni	2 30	2 17 6	2 15
pośledni	2 30	2 17 6	2 15
Żyto ciężkiego	80	1 28	1 27 6
środkni	80	1 28	1 27 6
pośledni	80	1 28	1 27 6
Jęczmienia wielk.	74	—	—
drobn.	74	—	—
Owies	50	1 2 6	1 1 6
Grochu do gotow.	90	—	—
na paszę	90	—	—
Rzepiku zimowego	74	—	—
Rzepiku letniego	74	—	—
Rzepiku letniego	74	—	—
Tatarki	70	—	—
Perek nowych	100	15	14
Wyki	90	—	—
Kubiny, żółty	90	—	—
niebieski	90	—	—
Koniczyny czerw. cent. po 100 funt.	—	—	—
Koniczyny biały	—	—	—

Giełda berlińska, 23 sierpnia.

Uspokojenie giełdy było dziś nader słabe bez ochoty do
zawierania interesów.

Walory pruskie: Dobr. pożyczk. pstwa (4 1/2 %) 96 pła-
cono. Poż. pstwa z r. 1859 (5 %) 98 płacono. Obl. pstwa (4 1/2 %) 78 1/2
płacono. Poż. pstwa prem. z r. 1855 (5 1/2 %) 114 1/2 płacono.

List. zastaw: Zachod.-prusk. (3 1/2 %) 71 1/2 płacono. dto (4 %) 79 1/2
płacono. dto (4 1/2 %) 86 płacono. Pozn. nowe (4 %) 80 1/2 płacono.

Listy rent. Pozn.: (4 %) 81 1/2 płacono. Prusk. (4 %) 82 1/2 płacono.

Walory zagraniczne: Austr. metal. (5 %) — płacono. Poż. narod. (5 %) —
płacono. Losy z roku 1854 (4 %) 70 płacono. Losy kredyt. z r. 1858 82 płacono.

Losy z r. 1860 (5 %) 73 1/2 płacono. Losy z r. 1864 (4 %) 62 1/2 płacono. Pożycz. w srebr. z r. 1864
(5 %) — płacono. Rosyjska pożyczka prem. z r. 1864 (5 %) 109 1/2-1/2 płacono.

Rosyjsk.-polsk. oblig. skarb. (4 %) 68 płacono. Polsk. certif. Lit. A. po 300 złp. (5 %) — płacono. dto części po 500 złp.
(4 %) 95 1/2 płacono. Polskie listy zast. 3 em. w rs. (4 %) 67 płacono. Listy likw. 5 1/2 %
płacono. Włoska pożycz. (5 %) 49 1/2 płacono. Rumuńska pożycz. (8 %) 88 płacono.

Rumuńskie oblig. kolej. (7 1/2 %) 62 1/2 płacono. Turcka pożycz. 4 1/2-1/2 płacono. Amer. pożycz. (6 %) 93 1/2 płacono.

Akcyje kolei żelaz. Kol. mind. 127-6-1/2 płacono. Gal.-Kar. Ludwik 98 1/2-6-1/2 płacono.

Austriackie Banki 188 1/2-8-1/2 płacono. Warsz.-wied. 55 1/2 płacono. Franki itd. Austriackie kredy-
towe mob. 135 1/2-4 1/2 płacono. Poznańskie prow. — płacono. Szląsk. stow. bank. (4 %) 111 płacono.

Certyf. hip. Hübnera (4 1/2 %) — płacono. Hansem. (4 1/2 %) 85 płacono. Benkei

(4 1/2 %) — żąd. Meining. (4 1/2 %) — płacono.

Kurs gotówki i pap. pła. Frdr. pruskie 112 1/2 płacono. 1 dr. 112 1/2 płacono, suwerny 6 22 1/2 płacono. nap. 5 11 1/2 płacono, półimper. 5 15 1/2 płacono, doll. 1 11 1/2 płacono. Złota w sztabach funt cenny 461 płacono. Srebra funt cenny 26 płacono. Zagraniczne banki 99 1/2 płacono. Austr.-banki 81 1/2 płacono. Rosyjsk. banki 74 1/2 płacono. — Dyktando bankowe 6

Pszonica: 2100 funt. w miejsu 68-80 tal. wedle jakości żądano; piękni: biała pstra 77-1/2 tal. z kolei płacono, plynca biała pstra polska 74 tal. płacono; 2000 funt. na sierp. — sierp.-wrzes. i wrzes.-paźdz. 72 1/2-72 1/2, październ.-listop. 72 1/2-72 1/2, listop.-grud. 72 1/2-72 1/2 tal. płacono. Żyto: 2000 funt. w miejsu 49-54 tal. wedle jakości żądano; polskie 50 1/2, nowe 52-1/2 tal. z kolei i spichrz płacono; na sierp. — sierp.-wrzes. i wrzes.-paźdz. i październ.-listop. 51 1/2-51 1/2, listop.-grud. 51 1/2-51 1/2 tal. płacono. Jęczmień: 1750 funt. mały i wielki 35-45 tal. wedle jakości żądano. Owies: 1200 funt. w miejsu 27-33 tal. wedle jakości żądano; pośledni polski 27, zachodnio-pruski 30 1/2, szląski 31, marchijski i pomorski 31-1/2 tal. z kolei płacono; na sierp. 30 1/2-29 1/2, sierp.-wrzes. 28 1/2 płacono. wrzes.-paźdz. 28 tal. płacono. i żąd. Groch: 2250 funt. do gotow. 62-70 tal. na paszę 50-58 tal. Rzep: 1800 funt. — tal. Rzepik: — tal. Olej rzepiowy: 100 funt. w miejsu 14 1/2 tal. żąd.; na sierp. 14 1/2 płacono, sierp.-wrzes. 13 1/2, wrzes.-paźdz. 13 1/2 tal. płacono. Olej lniany: 100 funt. w miejsu 11 1/2 tal. żąd.; na sierp. 11 1/2 płacono, sierp.-wrzes. 11 1/2 tal. żąd.; na sierp. i sierp.-wrzes. 7 1/2 tal. Okowita: 8000 1/2 Tral. w miejsu bez beczki 16 1/2-1/2, ze spichrza 16 1/2-1/2 tal. płacono; na sierp. i sierp.-wrzes. 16 1/2-1/2, październ. 17 tal. 13 sgr., październ.-listop. 16 1/2-1/2 tal. płacono.

Giełda wrocławska, 23 sierpnia.

Żyto: 2000 funt. w miejsu: na sierp. — sierp.-wrzes. i wrzes.-paźdz. 48-47 1/2, październ.-listop. 49-48 1/2 płacono. listop.-grud. 49 1/2 tal. płacono. i żąd. Pszenica: na sierp. 68 tal. żąd. Jęczmień: na sierp. 44 tal. żąd. Owies: na sierpień 49 tal. żąd. Rzep: na sierp. 105 tal. płacono. Olej rzepiowy: stale; w miejsu 13 1/2 tal. żąd., na sierp. 13 1/2, sierp.-wrzes. 13 1/2, wrzes.-paźdz. 13-12 1/2 tal. płacono. Okowita: nieco stale; w miejsu 15 1/2 tal. żąd., 15 1/2 płacono, na sierp. i sierp.-wrzes. 15 1/2, wrzes.-paźdz. 15 1/2 płacono. i żąd., październ.-listop. 15 1/2, listop.-grud. 15 1/2 tal. płacono.

Na targu: piękna średnia poślednia

	sgr.	sgr.	sgr.
Pszonica biała	87-91	85	79-83
„ żółta	87-89	85	80-83
Żyto	63-64	62	58-61
Jęczmień	46-48	45	42-44
Owies	35-37	34	32-33
Groch	64-68	62	58-60
Rzep	—	—	250-240-220
Rzepik zimowy	—	—	240-230-220

Giełda szczecińska, 23 sierpnia.

Pszonica: słabo; na sierp. 76, sierp.-wrzes. 75 1/2, wrzes.-paźdz. — tal. Żyto: spokojnie; na sierp. i sierp.-wrzes. 50 1/2, wrzes.-paźdz. — tal. Groch: na sierp. — tal. Olej rzepiowy: stale; w miejsu 13 1/2, na sierpień 13 1/2, wrzes.-paźdz. 13 1/2 tal. Okowita: spokojnie; w miejsu 16 1/2, na sierp. i wrzes. i październ. 16 tal. Olej skalny: w miejsu i na wrzes.-paźdz. — talara.

Nabożeństwo dla kalwinów Polaków, był w miejsu, później 6 lat i 4 lat, bardzo
Lesznie dn. 28 sierpnia rb. (5164)

Kamerydner żonaty, który 13 lat dobrze polecony, szuka o 1 październiku
pomieszczenia. Zgłoszenia do p. K. Molit-
skiego ul. Strzelecka No. 4/5. (5217)

Dom J. P. Cauvin, A. Marinier, apte- Pigułki roślinne p. Cauvina,

z soli ro-
ślinnych,
leczący szyb-
ko i ra-
dykalnie choroby udzielające się, rzerzączki, blenorrhagie nawet za-
dawnione, upławy itd., wyborny środek higieniczny zapobiegający i le-
czący. (Szczegóły użycia w prospekcie w polskim języku.)

Nowe specjalne środki p. A. Marinier

dykalnie choroby udzielające się, rzerzączki, blenorrhagie nawet za-
dawnione, upławy itd., wyborny środek higieniczny zapobiegający i le-
czący. (Szczegóły użycia w prospekcie w polskim języku.)

Collyre A. Marinier,

niezawodny środek na
zapalenie oczu
i powiek, tak po-
spolitych w naszym
kraju. (4989)

Szpryczka-Filtr,

objętości nie większej od zegarka,
służy w miarę potrzeby i za filtr do
czyszczenia płynu przygotowanego
i za szpryczkę.

Futeraliki p. A. Marinier.

objętości porte-monetki, zamykają środki i narzęzia
tak do przemycania oczu i powiek, jak i do szprycy-
wania siłą.

Skład w Krakowie w aptekach pp. Trauczyń- skiego i Redyka; w Łwowie w aptece pana Mikolajczaka; w Brodach w aptece p. Kulacka; i p. Franzosa; w Rzeszowie w aptece p. Saitra; w Poznaniu w aptekach Dra Mankiewicza i Elsnera.

Objętości porte-monetki, zamykają środki i narzęzia
tak do przemycania oczu i powiek, jak i do szprycy-
wania siłą.

Skład w Krakowie w aptekach pp. Trauczyń- skiego i Redyka; w Łwowie w aptece pana Mikolajczaka; w Brodach w aptece p. Kulacka; i p. Franzosa; w Rzeszowie w aptece p. Saitra; w Poznaniu w aptekach Dra Mankiewicza i Elsnera.

Objętości porte-monetki, zamykają środki i narzęzia
tak do przemycania oczu i powiek, jak i do szprycy-
wania siłą.

Skład w Krakowie w aptekach pp. Trauczyń- skiego i Redyka; w Łwowie w aptece pana Mikolajczaka; w Brodach w aptece p. Kulacka; i p. Franzosa; w Rzeszowie w aptece p. Saitra; w Poznaniu w aptekach Dra Mankiewicza i Elsnera.

Objętości porte-monetki, zamykają środki i narzęzia
tak do przemycania oczu i powiek, jak i do szprycy-
wania siłą.

Skład w Krakowie w aptekach pp. Trauczyń- skiego i Redyka; w Łwowie w aptece pana Mikolajczaka; w Brodach w aptece p. Kulacka; i p. Franzosa; w Rzeszowie w aptece p. Saitra; w Poznaniu w aptekach Dra Mankiewicza i Elsnera.

Objętości porte-monetki, zamykają środki i narzęzia
tak do przemycania oczu i powiek, jak i do szprycy-
wania siłą.

Skład w Krakowie w aptekach pp. Trauczyń- skiego i Redyka; w Łwowie w aptece pana Mikolajczaka; w Brodach w aptece p. Kulacka; i p. Franzosa; w Rzeszowie w aptece p. Saitra; w Poznaniu w aptekach Dra Mankiewicza i Elsnera.

Objętości porte-monetki, zamykają środki i narzęzia
tak do przemycania oczu i powiek, jak i do szprycy-
wania siłą.

Skład w Krakowie w aptekach pp. Trauczyń- skiego i Redyka; w Łwowie w aptece pana Mikolajczaka; w Brodach w aptece p. Kulacka; i p. Franzosa; w Rzeszowie w aptece p. Saitra; w Poznaniu w aptekach Dra Mankiewicza i Elsnera.

Objętości porte-monetki, zamykają środki i narzęzia
tak do przemycania oczu i powiek, jak i do szprycy-
wania siłą.

Skład w Krakowie w aptekach pp. Trauczyń- skiego i Redyka; w Łwowie w aptece pana Mikolajczaka; w Brodach w aptece p. Kulacka; i p. Franzosa; w Rzeszowie w aptece p. Saitra; w Poznaniu w aptekach Dra Mankiewicza i Elsnera.

Objętości porte-monetki, zamykają środki i narzęzia
tak do przemycania oczu i powiek, jak i do szprycy-
wania siłą.

Skład w Krakowie w aptekach pp. Trauczyń- skiego i Redyka; w Łwowie w aptece pana Mikolajczaka; w Brodach w aptece p. Kulacka; i p. Franzosa; w Rzeszowie w aptece p. Saitra; w Poznaniu w aptekach Dra Mankiewicza i Elsnera.

Nadesłano.

Wszystkich chorych wyleczenie bez lek-
stwa i kosztów.

Ełogo skutująca Revalesciere du Barry.

Nedza, oszustwo, wydatki ogromne za bezskuteczne le-
stwa szczęśliwie teraz usunięte zostały przez użycie Revalesciere
du Barry. Nadal nikt nie będzie już mógł powiadać o
głębokiej kuności Revalesciere du Barry, odkąd do
pochwał lekarskich i nielekarskich dodać możemy dzisiaj
czne błogosławieństwo i szczęśliwą kuracyę Jego Świątobli-
wości Papieża po dwudziestoletnim bezskutecznym używaniu leka-
rzym, dnia 21 lipca 1866. Zdrowie Papieża jest wyborne,
nowicie odkał wstrzymuje się od wszelkich lekarstw, które
użycie chciało, i odkał wyłącznie prawie używa wyko-
Revalesciere du Barry, która nadawczyj pomyślnie nad-
lala. — Zareczają, że Jego Świątobliwość przy każdym
spożywa jeden jej talerz i natchwili się nie może błogo-
skutków. (Korespondencya z Gazette du Midi). — W ko-
przykładach cierpienia trwałoby bardzo długo od trzeciego
szesdziesiątego roku a do najwykleszych należały: niestraw-
obstrukcyja, przerwanie funkcye, zatarwienie, ostre skoki,
spazmy, omdlenie, szaga, dyaryja, drażliwość nerwów, al-
wątrobę, żółci i nerek, nadymanie, bicie serca, nerwowa
głowa, głuchota, szum w głowie i uszach, zawrót, bóle
ramionami i we wszystkich prawie częściach ciała, chronicz-
zapalenia i afekcyje żołądka, wyrzuty zaskórne, febra, skur-
brak krwi, suchoty płuc i kanałów oddechowych, wodna
chłina, reumatyzm, pedagra, influenza, grypa, młodości i woin-
nawet podczas brzemienności, osłabienie, spleen, słabość og-
blednia, ochromienie, kaszel, astma, ciśnienie na piersiach,
żałość, niespokojność, bezsenność, wstręt do towarzysztwa,
zdolność do studyowania, deluzye, słabość pamięci, uder-
kwi do głowy, wycieńczenie, melancholia, bojaźń bezpo-
niestawowczość, brak odwagi itd. (5350)

Cenny ten środek leczący-pożywny sprzedaje się w
kach blaszanych wraz z przepisem użycia 1/2 funta za 18
funt za 1 tal. 5 sgr., 2 funty za 1 tal. 27 sgr., 5 funty za 1
20 sgr., 12 funty za 9 tal. 15 sgr., 24 funty za 18 tal. —
leściere Chocolatee w proszku i tabliczkach na 12 filizanek
sgr., 24 filizanek 1 tal. 5 sgr., 48 filizanek 1 tal. 27 sgr. —
władza można przez Barry du Barry i Spółka w Berlinie
Fryderykowska ulica; Felix & Sarrotti w Berlinie, 191
derykowska ulica; J. C. F. Neumann & syn, 51 Golebna ul.
Emila Karig, 94 Lipska ulica; J. F. Schwarzkose ulica
30 Markgrafenstr. Barry du Barry & Comp. w Wied-
Goldschmid Gasse 3; w Frankfurcie N. M. 10 Rossmarkt; w
burgu 41 Katharinenstrasse; w Poznaniu u Elsnera: u
Teodora Pfitzmann, liweranta nadwornego; w Wrocławiu
p. S. G. Schwartz, Edwarda Grossa, Gustawa Sch-
waczki w Poczdamie u Schwarzkose, w Altonburgu w Saksonii u
skiego, w Hanowerze u Reyersbacha, w Lesznie u S.
Scholtz i rozsyła do wszystkich okolic za asygnowa poczt-
lni żaliczka.

Piękny egzemplarz egzotycznej
śliny Meleleuca Thynii

Ha, 18 stopni wysoki, jest na spr-
daz z powodu wybujałego wzrostu
dla którego w małej cieplarni mie-
scowej pomieścić się już nie mo-
Cena 12 talarów wraz ze skrzynią
żelaznych obiegach. Dowiedzieć
u ogrodnika w domu Cegielskiego
Poznaniu. (5199)

**Towarzystwo Pań św.
Wincentego**

pokazuje
na dochód ubogich ch-
rych m. Poznania

kwitnącą Agave
americana

wogrodzie Cegielskiego (wnioś-
od ulicy Podgórnjej).

Cena wnijsia od osoby 2 1/2 sgr.
Czas wnijsia od 10-1 wpołudni-
i od 3-5 po poł. (5170)

NEWRALGIE i wszelkie cierpi-
nia nerwowe us-
pują w jednej chw-
li po użyciu pigu-
lek anti-newralgicznych doktora CRONIE

Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur
rue de la Monnaie 19; w Poznaniu w apt-
ce p. Dra. Mankiewicza. (3701)

ASTMY. Dusznosć, chrypka, k-
ry ty zadawnione i wszelkie
cierpienia kanałów oddechowych ustępu-
w jednej chwili po użyciu Rurek anti-astm-
tycznych p. Levasseura, 19, rue de
la Monnaie w Paryżu. (779)

Dostać można: w Krakowie w apt. p.
Trauczyńskiego, we Łwowie w aptece p.
Piotra Mikolajczaka, w Brodach u p. M. Ku-
laka, w Poznaniu w aptece dr. Mankie-
wicza.

Ogłoszenia gospodarskie itd.
Ekonom, kawaler, Polak, posiadają-
cy obszar 30 lat mający, poszukuje żar-
lub od św. Michała obowiązku na osobę
folwark w większych lub mniejszych dobrach
Listy uprasza się franko N. M. Kościel-
(5211)

Aukcyja żrebiąt klaczy.
Dnia 13 września r. b.
1/3 godzinie po południu urządzi
ustajace stowarzyszenie akcyjne mi-
dzynarodowego Towarzystwa gospodar-
czego na podwórzu stadniny w Sie-
rakowie pierwszą publiczną sprze-
daz 40 ile można najlepszych liter-
skich żrebiąt klaczy wszelkiej maści
Dnia 11 b. m. mogą także już być
tamże obejrzone. (5212)

Radca ziemstwa Sander. W-
ścielci dobr rycerskich Bardt. Po-
stor Hartnick. Koniuszy
Kotze.

Ogród ludowy.
Dziś w środę, dnia 24 sierpnia
Wielki koncert i przedst-

Cena wnijsia zniżona:
Przy kasie 3 sgr. Bilety dzienne 2 sgr.
Dzieci 1 sgr.

Początek o godzinie 7.
NB. Zapowiedziane na dziś przedsta-
nie beneficjne dla towarzysztwa Nowman
odbedzie się dopiero jutro.
(5216)

Emil Tauber.

Za duszę s. p. Wincen- tego Sobierajskiego

odbedzie się nabożeństwo za-
łobne na dniu 25 b. m. w ko-
ściele Ostrowskim ad Strzelno.
Ks. Szulczewski.



We wtorek dnia 23 sierpnia za-
kończył w Poznaniu po długich cier-
pieniach śp. (5214)

Justynian Chelmicki,
w 34 roku żywot doczesny. Eks-
portacya w czwartek o godz. 5 wie-
czorem do kościoła w Żydowie, na-
bożeństwo żałobne w sobotę o go-
dzinie 10, poczem odprowadzenie
zwłok do grobu rodzinnego w Gu-
rowie. O cżem donoszą w smutku
pogrzeźni

Rodzice.

Aukcyja.
We wtorek dnia 30 sierpnia rb. przed
południem od 10 godziny sprzedawac będą

Spis 21 składek, które nas doszły:

A. Składki jednorazowe:
Piotr Laurentowski z Winiar 1 tal. Stanisław Polczyński w Zakrzewie 5 tal.
Aniela Polczyńska 15 sgr. Teodor Grabowski 1 tal. Ba